

JAREMA DROZDOWICZ
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Studiów Edukacyjnych

Preppersi, EDC i nowy millenaryzm

Amerykański pisarz, poeta i filozof Henry David Thoreau spędził samotnie w niedostępnych głuszach Appalachów dokładnie dwa lata, dwa miesiące i dwa dni, całkowicie odcinając się od kontaktu ze światem zewnętrznym i żyjąc jedynie z pracy własnych rąk. Podczas tego okresu poświęcił się także napisaniu swojej najbardziej znanej powieści (a właściwie także traktatu filozoficznego i wspomnień). Będąca efektem doświadczeń amerykańskiego pisarza powieść *Walden* stanowi ważną egzemplifikację filozofii transcendentalnej, popularnego nurtu amerykańskiej myśli na początku XIX w. Książka ta stała się z czasem także wykładnią filozofii życiowej podobnych do H. D. Thoreau samotników, eremitów i outsiderów żyjących na krańcach stale poszerzającej swój zasięg amerykańskiej cywilizacji. Był on tym samym jednym z pierwszych, którzy w tak dobitny i ostentacyjny sposób zanegowali dobrodziejstwa nadchodzącej nowoczesności, rozwijającej się technologii i kultury. H. D. Thoreau w swej najbardziej poczytnej powieści jasno daje swoim czytelnikom do zrozumienia, jak kruche są nici wiążące tkankę cywilizacji oraz jak zbędne niekiedy wydają się być wszelkie udogodnienia, bez których ludzie nadchodzącej epoki modernizmu coraz częściej nie mogli się obyć. Wszystkie wyznaczniki XIX-wiecznych standardów cywilizacyjnych zostają przez niego sprowadzone do sztafażu konwencjonalności ówczesnej moralności i estetyki. Spędzając samotnie we własnoręcznie zbudowanej chatce nad brzegami jeziora Walden ponad dwa lata, odrzucił on wartości wyznaczające granice społecznego zaangażowania zgodne z amerykańskim protestantyzmem.

Negacja ta była jednak jedynie pozorna, gdyż H. D. Thoreau dla wielu ze swoich krajan stał się także wzorem amerykańskiego pioniera, swoistym ucieleśnieniem tego, co w kulturze amerykańskiej stanowi o jej podstawach, tj. walki jednostki z przeciwnościami losu. Model człowieka pogranicza zmagającego się z naturą i hołdującego najbardziej podstawowym ideom amerykańskiej kultury został przez H. D. Thoreau przeniesiony w sferę dyskursu obywatelskiego w Stanach Zjednoczonych i w latach późniejszych niejednokrotnie przywoływany (m.in. przez Henry'ego Millera) jako obraz najszlachetniejszych cnót amerykańskich. To właśnie idee stojące za *Waldenem* miały stać się podstawą

specyficznego zjawiska społeczno-kulturowego, które wraz z nastaniem Zimnej Wojny i zagrożenia globalnym konfliktem nuklearnym w XX w. przybrało postać ruchu społecznego zrzeszającego ludzi, którzy podobnie jak autor *Waldena* nie chcieli zawierzać swojej przyszłości i losu rządowi, zewnętrznym instytucjom czy też po prostu komuś, kto nie jest godnym zaufania członkiem lokalnej społeczności.

Antysystemowy wydźwięk towarzyszący narodzinom ruchu tzw. preppersów (od ang. *to be prepered* – „być przygotowanym”) stanowi ważny element tej specyficznej subkultury, której obecność odnotować możemy nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w innych kontekstach społecznych, w tym w Europie. Niemniej amerykańskie źródła tego zjawiska stanowią wyraźną podstawę całego fenomenu. Społeczeństwo amerykańskie wraz z jego specyficznym kontekstem kulturowym i historycznym jest pod tym względem bezsprzecznie doskonałym przykładem coraz powszechniejszego zjawiska wpisywania elementów światopoglądu religijnego w system idei i model kultury przynależący skrajnie stechnicyzowanej współczesności. Ruch preppersów wpisuje się w długą tradycję ruchu surwiwalistów, który został zapoczątkowany w połowie XX w. wraz z nastaniem globalnego zagrożenia konfliktem nuklearnym lub inną katastrofą zagrażającą istniejącemu porządkowi społecznemu, ekonomicznemu i politycznemu, czy też całkowitą zagładą gatunku ludzkiego. Wizje te, jakkolwiek obecnie wydające się mało prawdopodobne, w realiach Ameryki lat 50. XX w. były przez znaczącą część amerykańskiego społeczeństwa uważane za wysoce prawdopodobne. Poczucie wszechogarniającego zagrożenia posiadało wiele wymiarów, poczynając od politycznej destabilizacji ze strony Związku Radzieckiego i innych komunistycznych państw Bloku Wschodniego, a kończąc na bliżej niezdefiniowanym zagrożeniu amerykańskiej kultury przez obce jej elementy. Być może to właśnie ten ostatni wariant był jednym z najbardziej przerażających dla wielu Amerykanów. Motyw zewnętrznej inwazji, wewnętrznej zmiany w złym kierunku lub narzucenia obcej władzy powtarzał się od lat 50. XX w. w amerykańskiej kulturze popularnej, w szczególności w kinie i filmach science-fiction. Jak bardzo ten nieprawdopodobny przebieg wydarzeń przemawiał do zbiorowej świadomości znacznej części amerykańskiego społeczeństwa połowy XX w. pokazuje przypadek słuchowiska radiowego z roku 1938 autorstwa Orsona Wellsa, przez które to wielu słuchaczy uwierzyło, iż Ameryka atakowana jest przez tajemnicze istoty z Marsa. Amerykańskiego stylu życia (oryg. *American way of life*) należało zatem bronić na wszelkie sposoby przed każdym z możliwych agresorów, nawet tych pozaziemskiego pochodzenia. Styl ten odznaczał się silnym naciskiem na wartości rodzinne, przywiązanie do kategorii lokalności w znaczeniu więzów społecznych, jak też położeniem nacisku na protestancką moralność i etykę.

Ten ostatni element jest częścią napędzającą ideologiczny rdzeń ruchu współczesnych preppersów, którzy podkreślają często twierdzenie, że protestancki etos pracy i wiara w Boga pozwolą przetrwać każdą katastrofę. Amerykańscy preppersi wyrażają religijne umocowanie swojej ideologii również na inne sposoby. Ruch ten wykazuje silne tendencje millenarystyczne, doskonale widoczne w takich odłamach amerykańskiej religijności, jak np. Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (Kościół Mormona).

Millenaryzm ten wynika z głębokiej wiary w istnienie kryzysu trawiącego od wewnątrz współczesną cywilizację i porządek społeczny. Świat, zdaniem preppersów, chyli się ku zagładzie, a jedynym rozwiązaniem jest gruntowne przygotowanie się na nadchodzący nieuchronnie koniec. Wizja końca świata wieszczona przez preppersów nie jest jednak jednolitym obrazem apokalipsy, lecz silnie zróżnicowaną paletą wariantów cywilizacyjnego Armagedonu. Możliwe scenariusze zagłady przypominają niekiedy fikcję filmową rodem z Hollywood, aniżeli prawdopodobny przebieg wydarzeń. Do najczęściej przywoływanych motywów należą zarówno katastrofy wywołane nagłym i niespodziewanym wydarzeniem naturalnym (uderzenie asteroidy lub komety, zanik pól magnetycznych Ziemi, szalejące tornada, globalna pandemia czy też wybuch super wulkanu), jak również przyczyny wywołane czynnikiem ludzkim (nagłe załamanie systemu gospodarczego, wojna lub inny konflikt zbrojny, zanik struktur państwa i anarchia, destabilizacja polityczna, globalny kryzys paliwowy itp.). Nie zmienia to jednak faktu, że wielu z preppersów wierzy i jednocześnie wyczekuje nadchodzącego końca, wypatrując wszelkich, nawet najdrobniejszych oznak przyjętej przez siebie wersji apokalipsy.

Podzielane przez przedstawicieli środowisk preppersów światopoglądy wydawać się mogą pod względem swojej struktury, źródeł i treści niezborne i niekiedy wewnętrznie sprzeczne czy nawet absurdalne, lecz dla samych preppersów są one fundamentem ich wizji porządku (właściwie nieporządku) doczesnego świata i tego, co po nim pozostanie. Millenaryzm preppersów objawia się poprzez postawienie wątku końca świata w centrum swojej codziennej rutyny i sposobu życia. Podobnie jak w przypadku idei lansowanych przez Kościół Mormona ocaleni zostaną jedynie ci, którzy dostatecznie dobrze przygotowali się na to, co się stanie w nadchodzących latach. Nie bez znaczenia w tym względzie jest wplecenie przez wielu z preppersów w swe własne racjonalizacje rzeczywistości elementów popularnych mitów współczesnej kultury, np. spauperyzowaną wersję interpretacji symboliki religijnej i numerologii. Znaczenie przypisywane dacie 2012, wynikającej ze współczesnych (bardziej popularnonaukowych aniżeli naukowych) interpretacji kalendarza starożytnych Majów jest często przywoływane jako fundament działań preppersów w Stanach Zjednoczonych¹. Nie jest zresztą to przypadek odosobniony, kiedy sięga się po pozachrześcijańskie źródła inspiracji. Instytucjonalna religia jest bowiem darzona przez preppersów pewną niechęcią i postrzegana nierzadko (w szczególności katolicyzm) jako sfera działań różnego rodzaju instytucji niereligijnych, rządów i wszelkiego typu grup interesów. Głęboka wiara w bliskie nadejście zagłady sprawia często, że ludzie ci wykazują duże zaangażowanie w ćwiczeniu wszelkiego rodzaju umiejętności i zdobywanie wiedzy, która może okazać się przydatna w takim wariantcie wydarzeń. Codzienność staje się zatem sferą nieustannych prób i wyzwania, a najmniejsze błędy są przez preppersów analizowane w kontekście potencjalnego zagrożenia dla planu ewakuacji w bez-

¹ Podobny mechanizm mogliśmy zaobserwować w 2000 r. w związku z potencjalnym zagrożeniem wynikającym z globalnego załamania się systemów komputerowych opartych na starym modelu zapisu danych (tzw. Y2K Bug). Wtedy wielu preppersów operowało analogią millenijną w swych racjonalizacjach własnych przygotowań.

pieczne miejsce (tzw. *bug-out*) lub zaszyca się w doskonale przygotowanym do przeżycia przez długie miesiące i zamienionym często w prawdziwą twierdzę domu (tzw. *bug-in*). Pozostawienie miejsca na przypadek rzadko kiedy uwzględniane jest w planach preppersów. Każdy szczegół codziennej rutyny jest bezustannie powtarzany (jak np. kolejność czynności podczas szybkiej ewakuacji), aż do osiągnięcia może nie tyle perfekcji, co stanu zapewniającego spokój ducha samym preppersom.

Bycie przygotowanym na każdą ewentualność jest naturalnym credo wszystkich preppersów, choć także część ludzi, którzy nie identyfikują się z tym ruchem *explicite*, lecz wykazują uderzająco podobne zachowania i podzielający zbliżony światopogląd, również kieruje się nim na co dzień. Mowa tu o fenomenie tzw. EDC (od ang. *every day carry*). Jest to swoista subkultura zrzeszająca ludzi, którzy skupiają się na kolekcjonowaniu przedmiotów ujawniających swoją wartość użytkową w sytuacjach niestandardowych, a jednocześnie mogących zdarzyć się na co dzień, jak np. wypadek, awaria systemu elektrycznego w danej okolicy czy też powódź. Mogą to być, choć nie muszą, także sytuacje szeroko pojętego zagrożenia życia. Katalog przedmiotów kolekcjonowanych przez faszynatów EDC jest z jednej strony bardzo szeroki, z drugiej zaś zawiera w sobie pewne standardy posiadania, bez których nie można wykonać określonych czynności. Typowa kolekcja EDC zawiera zatem nóż, latarkę i wielofunkcyjne narzędzie. Te trzy grupy przedmiotów stanowią najczęściej punkt wyjścia dla poszerzenia kolekcji lub dokonania daleko idących modyfikacji już posiadanych przedmiotów. Co ciekawe, rzeczywista funkcjonalność tych przedmiotów ma nierzadko drugorzędne znaczenie. Ważnym kryterium wyboru staje się marka producenta lub uznanie, jakim darzy się dany przedmiot w środowisku fachowców. Nie chodzi tu bynajmniej o rzemieślników, lecz o środowiska ludzi związane z branżą wojskową, policją, służbami ratowniczymi lub ludźmi uprawiającymi sporty ekstremalne. Stają się oni w kwestii wyboru elementów kolekcji ważnym autorytetem w dziedzinie przetrwania zmagania z codziennością dla ludzi pozbawionych fachowej wiedzy i umiejętności lub czasami również całkowicie niezdolnymi (np. z powodu częstej w Stanach Zjednoczonych chorobliwej otyłości) do wyczerzonego wysiłku fizycznego, podczas którego posiadane przedmioty mogłyby ujawnić swoją funkcjonalność. Tym samym stają się one jedynie modnym dodatkiem, który sam w sobie może być użyteczny, lecz dla znaczącej liczby swoich posiadaczy jest dysfunkcyjny, lub z powodzeniem mógłby być zastąpiony innym przedmiotem niewymagającym tak dużego stopnia specjalizacji. Dysfunkcyjność przedmiotów posiadanych przez zwolenników EDC jest oczywiście efektem nacisku kładzonego przez ich posiadaczy na ich inne, bardziej kulturowe niż materialne, aspekty. Zjawisko EDC stało się w ostatnich latach widoczne, szczególnie w świecie komunikacji wirtualnej, a liczba for internetowych poświęconych tej tematyce stale rośnie. Tam też znaleźć można prezentacje znacznej liczby kolekcji przedmiotów EDC poszczególnych użytkowników w formie zdjęć, tzw. *pocket dump*, czyli fotografii zestawów przedmiotów noszonych przez nich w kieszeni na co dzień.

Kluczem do zrozumienia wyborów dokonywanych na co dzień przez preppersów i zwolenników EDC jest znaczenie przypisywane tak posiadanych przez nich przedmio-

tom, jak i działaniom mającym na celu wykorzystanie w jak największym stopniu ich potencjału przy jednoczesnej minimalizacji ryzyka własnej porażki. Stawką w tym przypadku jest życie ich właścicieli oraz ich bliskich, a wygrani w tym wyścigu o najlepszy nóż czy źródło czystej wody mogą szczyścić się uznaniem im podobnych pasjonatów sztuki przetrwania oraz, co ważniejsze, doświadczyć swoiście rozumianego zbawienia. Polegać miało by ono w tym przypadku na ostatecznym zwycięstwie, tj. dosłownym fizycznym przetrwaniu oraz zachowaniu obecnego i dobrze znanego ładu w przeciwieństwie do „potępionych”, czyli tych, którym nie udało się wyjść cało z opresji. Tego rodzaju religijna retoryka stosowana w środowisku preppersów nie jest niczym wyjątkowym. Wizja katastrofy jest ujmowana często w kategoriach transcendentálnych, nawet w odniesieniu do kwestii bardzo przyziemnych, jak np. przygotowanie domu lub kompletowanie zestawu ratunkowego. Wszystkie te czynności przygotowują bowiem do dnia ostatecznego sprawdzianu. Moment, w którym ów dzień następuje, to jednocześnie chwila rozpadu istniejących więzi społecznych i norm cywilizacyjnych, jak również dzień próby ćwiczonych umiejętności. Tzw. dzień SHTF (od ang. *Shit Hits the Fan* – „Dzień, kiedy wszystko idzie w diabły”) jest jednocześnie wyczekiwany jako nieuchronna kolej rzeczy oraz stanowi źródło niepokoju i zagrożenia. Ambiwalencja uczuć, jaką preppersi obdarzają wizje apokalipsy, znajduje swoje uzasadnienie w zwartej strukturze ich światopoglądów. Wewnętrzna logika ich światopoglądów uzewnętrznia się poprzez specyficzną praktykę społeczną, nielogiczną dla ludzi z zewnątrz, niemniej całkowicie zborną dla samych preppersów. Ta zależność pomiędzy światopoglądem a działaniem jest, jak stwierdza Pierre Bourdieu, charakterystyczna dla wszelkiego rodzaju społecznej *praxis*, gdyż „trzeba uznać, że praktyka ma inną logikę niż logika”². Postawienie szeroko pojmowanego końca świata w samym centrum tych struktur sprawia, iż wszelkie próby podważenia idei propagowanych przez preppersów spotykają się z ostrą polemiką i kontrargumentacją. Nierzadko osoby niezgadające się z ich poglądami (nazywane przez preppersów pogardliwie „Polly” lub „Polyanna”) są traktowane jako zagrożenie lub w najlepszym wypadku jako osoby, na których nie można by polegać w decydującym momencie. Podobne zresztą odczucia żywione są wobec preppersów, którzy w dużej mierze postrzegani są albo jako ludzie cierpiący na zaburzenia osobowości i psychozy, albo też w skrajnych przypadkach jako element szerszego frontu konserwatywnego związanego z fenomenem organizacji paramilitarnych, takich jak różnego rodzaju stanowe milicje i straże obywatelskie.

Amerykański ruch surwiwalistów jest tym samym postrzegany obecnie jako część większego zjawiska, luźno związanego z nowym zwrotem konserwatywnym obserwowanym od paru lat w polityce tego kraju. Na początku Zimnej Wojny surwiwaliści wpisywali się jednak w ogólniejsze tendencje społeczne widoczne w Stanach Zjednoczonych i na świecie. Życie w stanie permanentnego zagrożenia wydawało się wówczas być czymś naturalnym i niezmiennym. Odpowiedzią na ten stan było stałe przygotowanie społeczeństw (tak na Zachodzie, jak i za Żelazną Kurtyną) do egzystencji w pełnej gotowości

² P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008, s. 117.

do przejścia ze stanu stabilnych struktur w stan wyjątkowy. Z dużym prawdopodobieństwem, że ów stan mógł nie ulec już na powrót normalności. Masowa psychoza strachu, umiejętnie podsycana tak ze strony oficjalnych decydentów, jak i poprzez kulturę masową, zaszczerpiła powszechne przekonanie o nadchodzącej katastrofie. Popularne wizje końca świata lansowane przez popkulturę z czasem się usamodzielniały i zaczęły funkcjonować w społecznej świadomości na zasadzie miejskiego mitu; powtarzanego z ust do ust, lecz nigdy nie weryfikowanego ze względu na swoją prawdziwość. Apokalipsa stała się składową codziennością; ukrytą za pozornym porządkiem dnia powszedniego, niemniej w każdej chwili gotową ukazać swoje przerażające oblicze. Cykliczne kryzysy, którym poddawany był świat po roku 1945 miały w oczach wielu stanowić niezbity dowód na prawdziwość katastroficznych wizji. Niezależnie, czy chodziło o kubański kryzys rakietowy z roku 1961, światowy kryzys paliwowy w roku 1973 i 1979, czy też uderzenie huraganu Katrina w roku 2005 na południowym wybrzeżu USA – wszystkie te wydarzenia miały rzekomo być jasną oznaką tego, jak bliscy jesteśmy ostatecznej zagłady i jak niewiele potrzeba, aby otaczająca nas tkanka cywilizacji rozpadła się i zdegenerowała.

Świat chylący się ku końcowi posiada, zdaniem wielu preppersów, także swoich jeźdźców Apokalipsy. Są nimi zazwyczaj politycy amerykańscy rządu federalnego zasiadający w wygodnych urzędach w Waszyngtonie, liberałowie i demokraci, nowe subkultury młodzieżowe, imigranci, muzułmanie i wiele innych grup, których działalność budzi niepokój „prawdziwych Amerykanów”. Łączy ich wszystkich jednak to, że nie podzielają oni jakoby tradycyjnych amerykańskich wartości rodzinnych, poczucia lojalności wobec wspólnoty, czy też po prostu nie wpisują się w wizję postapokaliptycznego społeczeństwa w sposób, w jaki chcieliby to widzieć ideologowie ruchu preppersów. Jedną z ważniejszych postaci tego ruchu jest w tym względzie Kurt Saxon (właśc. Donald Sisco), autor wielu książek na temat technik bycia przygotowanym (najbardziej znana to *Poor Man's James Bond*) i skrajnie prawicowy aktywista. Saxon, który w ciągu swojego życia był członkiem wielu organizacji, poczynając od Amerykańskiej Partii Nazistowskiej, poprzez Kościół Scjentologiczny, a kończąc na Kościele Szatana, propagował idee radykalnych posunięć mających oczyścić w jego mniemaniu amerykańskie społeczeństwo z wicherzycieli i elementów destabilizujących polityczny i społeczny ład. Stąd też propozycje, aby użyć bezpośredniej siły i fizycznie wyeliminować studentów protestujących na amerykańskich kampusach na przełomie lat 60. i 70. XX w., dla niego samego wydawały się być logiczne i racjonalne. Dla Saxona upadek współczesnej Ameryki, a co za tym idzie całej zachodniej cywilizacji jest oczywistą konsekwencją erozji wartości, które on sam propaguje. O ile jego światopogląd stanowi skrajny przykład ruchu preppersów, to z pewnością trudno określić, by polityczne i ideowe postawy większości ludzi identyfikujących się z tym fenomenem były liberalne. Konserwatyzm tego środowiska widoczny jest także w obszarze formalnych instytucji zrzeszających preppersów, takich jak np. *American Preppers Network* – ogólnoamerykańskiej sieci współpracy, zrzeszającej ludzi o podobnych poglądach i identyfikujących się otwarcie z ruchem preppersów.

APN, choć nie jest głównym ani jedynym organem instytucjonalnym preppersów, dostarcza doskonałego przykładu argumentacji stosowanej w obrębie tego ruchu na rzecz legitymizacji swoich działań i światopoglądu. Propagowane przez tę organizację idee podzielane są przez znaczącą większość amerykańskich preppersów, uznawane za wykładnię ich wizji świata, jak również jako zestaw jasno nakreślonych postulatów o charakterze politycznym. Przeniesienie tych postulatów w sferę polityki jest próbą wejścia w amerykański dyskurs publiczny i sprawia, że ruch ten w ostatnich latach nabral kształtu organizacji traktowanej przez amerykańskich urzędników jako równorzędny partner w debacie na temat bezpieczeństwa obywateli. Taka legitymizacja działalności ruchu preppersów pozwala na znacznie bardziej efektywniejsze działania na poziomie stanowym czy też w obrębie lokalnych społeczności i tworzonych przez nich struktur na wypadek klęsk żywiołowych. APN jest zatem w wielu przypadkach postrzegane jako organizacja będąca jedną z wielu możliwych platform organizacji lokalnej społeczności. Jest to tym bardziej wyraźne, iż APN odwołuje się bezpośrednio do wizji rodziny jako podstawowej komórki życia społecznego, jak również jako niezbędnej składowej struktur samopomocy lokalnych społeczności składających się z wielu współpracujących ze sobą komórek preppersów. Kim jest zatem prawdziwy prepper w ujęciu APN? Zgodnie z zamieszczoną na oficjalnej stronie internetowej APN definicją jest nim osoba, która poważnie traktuje osobistą odpowiedzialność i polega jedynie na sobie. To dość ogólnikowe sformułowanie modelowego prepera uzupełnione jest jednak bardzo szczegółowymi wytycznymi zawartymi w Pięciu Zasadach Bycia Przygotowanym oraz Ścieżce Stawania się Prepperem, gdyż – jak mówi dalej definicja – każdy prepper kroczy nią, aby uzyskać doskonałość w byciu przygotowanym. Na Pięć Zasad Bycia Przygotowanym składa się zatem: 1) Zapobiegliwość i oszczędność, 2) Dążenie do bycia niezależnym, 3) Bycie pracowitym, 4) Wypracowanie umiejętności polegania jedynie na sobie, 5) Akumulacja co najmniej rocznych zapasów tego, co najpotrzebniejsze³.

Z kolei Ścieżka Stawania się Prepperem opiera się na prostym, również pięciostopniowym, mechanizmie multiplikacji tak umiejętności nabywanych w drodze nauki, jak też liczby samych członków ruchu⁴. Mechanizm ten inicjowany jest poprzez fazę pierwszą polegającą na wzbudzeniu ciekawości fenomenem bycia przygotowanym oraz świadomości potencjalnego zagrożenia i jego nieuchronności. Kandydat zachęcany jest zatem do zadawania pytań i nauki konkretnych umiejętności poprzez obserwację i naśladowanie zachowań „mentorów”, czyli osób, których autorytet wypływa z posiadanych i wytrenowanych kwalifikacji survivalistycznych. Następnie przechodzi się do fazy drugiej, w której nauka umiejętności przeżycia realizowana jest wspólnie, a nowo nabyte kompetencje ćwiczone są aż do osiągnięcia perfekcji (niekiedy za pośrednictwem nowych mediów, takich jak np. internetowe blogi, filmy zamieszczane online czy też fora internetowe). Faza trzecia polega z kolei na adaptacji i zmianie sposobu życia poprzez współdzielenie zasó-

³ Za: <http://americanpreppersnetwork.com/the-five-principles-of-preparedness> [dostęp: 4 VIII 2012].

⁴ Za: <http://americanpreppersnetwork.com/path-of-the-prepper> [dostęp: 4 VIII 2012].

bów i technicznych zdolności. Faza czwarta to dokonanie wyboru spośród nowych umiejętności jednej z nich i specjalizacji w niej, tak aby samemu stać się wykwalifikowanym ekspertem w danej dziedzinie (np. zapewnienie energii, komunikacja, broń palna i biała, polowanie, medycyna itp.). Piąty i ostatni krok to stałe ćwiczenie tego, czego się nauczyliśmy, połączone z nauczaniem innych, mniej doświadczonych członków ruchu, tak w sferze praktyki, jak i ideologii preppersów.

Religijne analogie wobec tych zestawów norm i zasad ruchu są aż nadto widoczne. Jak widać z powyższego przykładu, zasady preppersów z jednej strony wpisują się w protestancką etykę pracy i życia społecznego, z drugiej zaś są w niej ugruntowane i z niej bezpośrednio wypływają. Etyka protestancka opisywana swego czasu przez Maxa Webera również tutaj ujawnia swoją obecność, np. poprzez przełożenie motywu specjalizacji umiejętności przeżycia i zawężenie ich do jednej (tej, w której jesteśmy najlepsi) na analizowaną przez niemieckiego socjologa religii ideę zawodu jako powołania. Takie umocowanie norm życia preppersów w kulturze amerykańskiego protestantyzmu wraz z jego purytańskim wydzźwiękiem wydaje się być także związane z kierunkiem przemian współczesnej amerykańskiej kultury i modelu konsumpcyjnego. Wytężona praca, częściej posiadająca bardziej fizyczny niż intelektualny charakter, niezależność wobec zewnętrznych instytucji połączona z niechęcią względem wszelkich form narzucania autorytetu i zwierzchnictwa państwa, przywiązanie do życia opartego na podstawowych wartościach moralnych i etycznych czy też zasada akumulacji kapitału (w tym wypadku posiadającego inny niż finansowy charakter) są wartościami konstruującymi światopogląd amerykańskich preppersów w sposób zasadniczy i przyczyniają się one do umotywowania ideologicznego praktyki społecznej członków tego ruchu. Ów związek ideologii i społecznej *praxis* widoczny w obrębie tej subkultury posiada także wymiar symboliczny, w którym wszystkie z wymienionych wartości zostają przeformułowane w kategoriach materialnych, a ich pierwotne znaczenie ulega rozmyciu. Zarówno kompulsywne zakupy coraz to kolejnych, coraz droższych i coraz bardziej wymyślnych technicznie przedmiotów przez zwolenników EDC, jak i gigantyczne zapasy żywności i artykułów pierwszej potrzeby przez preppersów są wyrazem wzmożonej i zmaksymalizowanej amerykańskiej konsumpcji. Podobnie jak znaczna część przedmiotów EDC oraz zapasy preppersów nigdy nie zostaną użyte lub skonsumowane w taki sposób, do jakiego zostały przeznaczone, tak też ich początkowa funkcja podlega przemożnemu wpływowi modelu społeczeństwa postkapitalistycznego, w którym nie tyle sam akt konsumpcji jest istotny, co bardziej możliwość ciągłego zaspokojenia sztucznie wykreowanych potrzeb i zachowanie standardu życia na dotychczasowym poziomie.

Amerykański styl konsumpcji ujawniający się w ruchu preppersów czy też fenomen EDC pokazuje nam oblicze społeczeństwa, które wpisało posiadanie i nabywanie w obszar swoich podstawowych idei. Bycie dobrym prepperem oznacza posiadanie satysfakcjonującej ilości zapasów lub możliwości manifestacji swojego indywidualizmu poprzez całkowite uniezależnienie się od świata zewnętrznego. Bycie dobrym konsumentem oznacza zaś posiadanie najbardziej pożądaných przedmiotów renomowanych produ-

centów i okazywanie własnej unikalności w sposobie bycia. Oba modele nie wykluczają się bynajmniej, lecz w istotny sposób uzupełniają. Konsumpcyjna analogia w odniesieniu do zjawiska ruchu preppersów czy też EDC przenosi się jedynie w obszar innego katalogu produktów. Posiadany nóż czy latarka może nam uratować życie w sytuacji zagrożenia jedynie pod warunkiem, że będzie to model uznanego producenta⁵. O ile w społeczeństwie konsumpcyjnym ważnym elementem jest ostentacyjny i publiczny charakter konsumpcji, o tyle w środowisku survivalistów zauważalne jest podobne podejście.

Wspomniany wcześniej *pocket dump* w przypadku EDC przypomina bowiem żywo element religijnych praktyk tubylczych Amerykanów, czyli rytuał potłacz. Potłacz Indian północnoamerykańskich polegał na publicznym i masowym niszczeniu przedmiotów o dużej wartości (koców, ceramiki itp.). Osoba, która mogła sobie pozwolić na największe poświęcenie w tym względzie i zniszczenie jak największej ilości jak najcenniejszych przedmiotów, zyskiwała w sferze statusu społecznego oraz cieszyła się powszechnym uznaniem i autorytetem. *Pocket dump* jest swoistym symbolicznym potłaczem ery cyberkomunikacji. Pieczołowicie skonstruowane pod względem kompozycji i przedstawianych przedmiotów zdjęcia posiadają wartość estetyczną i symboliczną. Są one upubliczniane i reprodukowane w dobrze znanej zwolennikom EDC konwencji. Tak jak w przypadku potłacza każdy szczegół rytuału poddany był odpowiednim religijnym rygorom, tak też *pocket dump* jest silnie zrytualizowany, jeśli chodzi o jego konstrukcję jako fotografii, jak również recepcję przez internetowych czytelników. Komentarze, którymi obdarza się co bardziej interesujące prezentacje kolekcji, dają do zrozumienia, że głównym przekazem jest tu nie tyle możliwość użycia tychże przedmiotów, lecz ich funkcja znaczeniowa i komunikacyjna.

Przedmioty te „mówią” swoim użytkownikom i internetowym odbiorcom, kim są w świecie pogrążonym w chaosie, pełnym niezrozumiałych i nowych zjawisk kulturowych oraz niepokojących anomalii naturalnych. Stąd też chętnie przywoływana metafora zagłady jest traktowana jako ostateczny test człowieczeństwa posiadaczy kolekcji EDC i preppersów. Przeżycie apokalipsy czy po prostu wyjście cało z opresji lub wypadku oznacza tryumf człowieka i porządku cywilizacji nad naturą i jej nieprzewidywalnym charakterem. Wizja powrotu do prostego życia, w którym kierować się powinniśmy podstawowymi wartościami, lansowana przez ruch preppersów stanowi tym samym zaprzeczenie samej siebie. Człowiek jest tu przedstawiany jako istota niezdolna do samodzielnej egzystencji w sytuacji, w której pozbawiona ona zostaje niezbędnych kompetencji cywilizacyjnych i technologii. Nóż czy latarka stają się kulturowym przedłużeniem cielesności, a bez nich rzekomo nie jesteśmy w stanie poradzić sobie w najprostszych życiowych sytuacjach. Zmuszeni jesteśmy zatem do jednocześnie zmasowanej, a także nigdy niespełnionej konsumpcji zasobów i specjalistycznych narzędzi. Samo ich pozyskanie staje się ważniejsze

⁵ Zwolennicy EDC wbrew pozorom bogatemu wachlarzowi produktów dających pożądaną efekt posługują się często przedmiotami wąskiej grupy producentów (np. latarki Surefire, noże składane Spyderco, akcesoria strzeleckie Magpul lub ubrania Tad Gear), gdyż jedynie one są postrzegane jako niezawodne. Przypisywana im wartość symboliczna posiada także bardzo wymierne przełożenie, gdyż najczęściej są to także rzeczy bardzo kosztowne (nawet jak na amerykańskie warunki).

niż praktyczne użycie, a wiedza i kompetencje pozwalające na posługiwanie się nimi ulegają rozmocy. Są one bardziej czymś nabytym na drodze przepływu znaczeń aniżeli faktycznej pracy i wysiłku. Jak stwierdza Jean Baudrillard w odniesieniu do tego typu kultury konsumpcji: „dobra konsumpcyjna jawią się w ten sposób jak moc »wyłudzona i zjednana«, a nie jako wytwór pracy”⁶.

Jarema Drozdowicz – PREPPERS, EDC AND NEW MILLENARISM

The phenomena of the so called „prepper” movement became a strongly discussed issue in recent years in the United States. Preppers are people whose life credo is to be prepared for every potential disaster, accident or even a total collapse of civilization. The latter might be regarded as the most important element of the prepper's world view, which includes the visions of Apocalypse in its core structure. This paper deals with the problem of the prepper world view and social praxis in the American context, as well with the phenomena of EDC (Every Day Carry) enthusiasts and all kinds of survivalists. The article attempts also to present how modern day millenarism is being translated into terms of consumption and culture, instead of traditional religious terms.

⁶ J. Baudrillard, *Spoleczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, Warszawa 2006, s. 17.